

RUMACZEK WYŚMIEWACZEK

BIEGAŁ SOBIE PO PASTWISKU RUMACZEK WESOŁY,
 NIE MIAŁ CZASU BY SIĘ UCZYĆ I CHODZIĆ DO SZKOŁY.
 - TO NIE DLA MNIE JEST ZADANIE - TA JAKAŚ NAUKA,
 NIECH TAM CHODZI SOBIE SMUTAS GDY ROZRYWKI SZUKA.
 - JA WSZAK JESTEM KONIEM DUMNYM, PEŁNEJ, CZYSTEJ RASY
 I NIE DLA MNIE JEST SIEDZENIE W ŁAWKACH SZKOLNEJ KLASY.
 PO TO SIĘ WSZAK URODZIŁEM I ŻYJĘ NA ŚWIECIE,
 BY MNIE WSZYSCY PODZIWIALI – SAMI ZRESZTĄ WIECIE.
 MIJA WIOSNA, LATO, JESIEŃ A PRZECHWAŁKI TRWAJĄ,
 JUŻ ZWIERZAKI SPORYM ŁUKIEM RUMACZKA MIJAJĄ,
 A TEN ZMIENIŁ SWĄ METODĘ, Z INNYCH SIĘ WYŚMIEWA,
 WIĘC KTO MOŻE TEN PRĘDZIUTKO CHOWA SIĘ ZA DRZEWA.
 IDZIE DROGĄ STARY WIELBŁĄD, WODEŃ W GARBACH NIESIE,
 - GARBUS! GARBUS! RUMAK WOŁA, ECHO MKNIE PO LESIE.
 JAK PRZY WODOPOJU STOI, WŁOSY PRZECZESUJE,
 - KROWA! GŁOŚNO RUMAK WRZESZCZY – MLEKO CI SIĘ PSUJE!
 MUŁ SPOKOJNIE DROGĄ IDZIE, CIĘŻKIE MA TOBOŁY
 RUMAK KRZYCZY – IDŹ TY OŚLE LÉPIEJ DO STODOŁY!
 ZNUDZIŁ SIĘ RUMACZEK WRESZCIE, POSZEDŁ W SWOJĄ STRONĘ,
 A ZWIERZAKI POZOSTAŁY MOCNO OBRAŻONE.
 JEST W PRZYRODZIE PEWNE PRAWO, WRĘCZ ZASADA TAKA,
 - NIE KRZYWDZI SIĘ BEZ POWODU ŻADNEGO ZWIERZAKA.
 DŁUGO OCZY PRZYMYKAŁA OPIEKUNKA WRÓŻKA,
 WRESZCIE JUŻ NIE WYTRZYMAŁA NO I WSTAJE Z ŁÓŻKA.
 - OJ NIE UJDZIE RUMACZKOWI TAKIE ZACHOWANIE,
 JUŻ JA UCHO MU NAKRĘCĘ, W SKÓRĘ TEŻ DOSTANIE.
 LECZ, ŻE BICIEM NIC NIE WSKÓRA DOBRZE TO WIEDZIAŁA
 I DLATEGO NA WYCIECZKĘ ŁOBUZA ZABRAŁA.
 NA PUSTYNI W KARAWANIE NASZ RUMACZEK STOI
 PO RAZ PIERWSZY W SWOIM ŻYCIU TAK SIĘ STRASZNIE BOI.
 PATRZĄ NAŃ Z POLITOWANIEM WIELBŁĄDY GARBATE,
 GDZIE ZGUBIŁEŚ SWOJĄ WODEŃ? NO I JESZCZE TATEŃ?
 NIE DASZ RADY IŚĆ PUSTYNIĄ BEZ ZAOPATRZENIA!
 RUMAK W PŁACZ... LECZ NAGLE CO TO? KRAJOBRAZ SIĘ ZMIENIA.
 WOKÓŁ BIAŁO – GDZIE JA JESTEM ? RUMACZEK ZAPYTA
 CZY TO GÓRY? ACH JAK STRASZNIE MARZNA MI KOPYTA!
 JAK ODWRÓCIŁ SIĘ POWOLI, SPOJRZAŁ NA RUMACZKA,
 - NIE MASZ FUTRA? ANI SWETRA? MAŁEGO KUBRACZKA?
 NIE WYTRZYMASZ W SWOJEJ SKÓRZE TEJ TU GÓRSKIEJ ZIMY...
 TRACH.. I OTO SIĘ Z RUMACZKIEM ZNOWU PRZENOSIMY.
 STOI RUMAK NAD PRZEPAŚCIĄ, NA GÓRSKIEJ KRAWĘDZI,
 WCIAŹ NARZEKA I MARUDZI, ŁEZ PRZY TYM NIE SZCZĘDZI.
 - CO SIĘ STAŁO? MUŁ ZAPYTA CO NIÓŚŁ SWE CIĘŻARY?
 CZYŻBYŚ BAŁ SIĘ WYSOKOŚCI? TO JEST SZLAK DOŚĆ STARY
 LECZ BEZPIECZNIE CHODZĄ TĘDY MUŁY OD STULECI,
 JESZCZE ŻADEN NIE SPADŁ W PRZEPAŚĆ I ŻADEN NIE ZLECI.
 - DOŚĆ JUŻ WRAŻENIEM DLA RUMACZKA- WRÓŻKA TAK UZNAŁA
 I CZYM PRĘDZEJ GO DO DOMU ODTRANSPORTOWAŁA.
 SIEDZI SOBIE NA KAMIENIU, W ZĘBACH TRZYMA TRAWĘ,
 - ZOBACZYMY, CZY NASZ ŁOBUZ JUŻ PRZETRAWIŁ SPRAWĘ.
 A RUMACZEK SCHYLIŁ GŁOWĘ – JAK MI PRZYKRO WIELCE,
 TYLE ZWIERZĄT DZIŚ SKRZYWDZIŁEM, KRWAWI MOJE SERCE.
 WRÓŻKA SIĘ ULITOWAŁA, KOŃSKĄ GRZYWĘ GŁADZI,
 I WIE DOBRZE, PODOPIECZNY JUŻ SOBIE PORADZI.
 RANKIEM KONIK PRZEPROSINY ZŁOŻYŁ, ŻE AŻ MIŁO
 I OD RAZU NA SERDUSZKACH WSZYSTKIM W MIG ULŻYŁO.
 UCIESZYŁY SIĘ Z PRZEMIANY RUMACZKA ZWIERZĘTA,
 I ŻE BYŁ NIEDOBRZY DLA NICH NIKT JUŻ NIE PAMIĘTA.



Kasia Sz.